



ZOFIA KONASZKIEWICZ

Konieczność obecności piękna w życiu dziecka

*Piękno należy wesprzeć,
bo tworzą je nieliczni, a potrzebuje wielu.*

Wolfgang Goethe

*Choćbyśmy cały świat zeszli w poszukiwaniu Piękna,
nie znajdziemy go nigdzie, jeśli nie nosimy go w sobie.*

Ralph Emerson

Prolog

Muzycy zajmujący się pedagogiką najczęściej rozważają, dyskutują, badają zagadnienia doraźnie potrzebne. Problemy, które zajmują ich uwagę, to koncepcje nauczania i ich aktualna przydatność, różnorodne strategie metodyczne dostosowane do konkretnych etapów rozwojowych w szkołach ogólnokształcących i muzycznych, organizacja procesu nauczania na różnych poziomach edukacyjnych, a także zagadnienia podobne. Dominuje praktycystyczny sposób podejścia do rzeczywistości edukacyjnej.

Bardzo często brakuje czasu, a niejednokrotnie nawet potrzeby, rozważenia problemów bardziej ogólnych. Konieczne jest jakieś wejście na górę, wędrówka na szczyt, aby ogarnąć jak najszerszy horyzont. Z takiego miejsca można zobaczyć sprawy z innej perspektywy niedostrzegalne, a przecież podstawowe. Z takiej wysokości można widzieć zagadnienia doraźne na szerszym tle i we właściwych proporcjach. Taka refleksja jest konieczna, aby edukacja muzyczna nie straciła swojej głębi i nie zamieniła się w działania niespójne, napędzane motywacją nie mającą z rzetelną pedagogiką wiele wspólnego. Na taką refleksję trzeba znaleźć czas.

Jednym z takich kluczowych dla pedagogiki artystycznej tematów koniecznych do wydobycia, przypomnienia i ponownego rozważenia jest zagadnienie piękna. Trzeba powiedzieć, że piękno w życiu dziecka jest koniecznością. Pisał Władysław Tatarkiewicz w jednej ze swoich podstawowych prac z estetyki: „Zapamiętajmy: piękno jest od dawna w kulturze Zachodu uważane za jedną z trzech podstawowych wartości”¹. Pozostałe to, oczywiście zgodnie z tradycją grecką, prawda i dobro. W obecnych czasach należy to przypominać za szczególną mocą, gdyż piękno zaczęło być odsuwane, marginalizowane, przekręcane, a nawet zwalczane. W wychowaniu i nauczaniu powinno zajmować właściwą mu, ważną pozycję. Jednym z głównych grzechów współczesnych ludzi, w tym także wielu pedagogów, jest ignorancja. Dotyczy ona także zagadnienia piękna, które nie jest zgłębiane, rozważane i umiejętnie stosowane we współczesnej pedagogice.

Piękno — refleksje wybranych filozofów

Starożytność grecka wniosła na trwałe do kultury Zachodu trzy podstawowe wartości: prawdę, dobro i piękno. Są to wartości autoteliczne — mają charakter ponadindywidualny i ponadczasowy. Zostały razem wymienione przez Platona i od tego czasu utrzymują się w europejskiej myśli na stałe. Są przedmiotem nieustannego odwoływania się do nich przez kolejne wieki². O pięknie Platon przede wszystkim mówił w *Fajdrosie* i w *Uczcie*. Leon Dyczewski w swoich rozważaniach na temat wartości uważa, że najważniejsze są wartości duchowe. Angażują one wszystkie władze i możliwości człowieka. Ich realizacja dokonuje się w samym człowieku, a jego osobowość dzięki temu rozwija się. Nie można nigdy w pełni wyczerpać treści tych wartości. Ich osiągnięcie daje człowiekowi radość i satysfakcję. Są one także podstawą do oceny życia danego człowieka. Autor uważa, że wartości kulturowe niejednokrotnie żądają od człowieka ofiar i wyrzeczeń, a mimo to dają poczucie szczęścia i spełnienia³. Historia kultury dostarcza w tym zakresie niezliczonych przykładów. Wielcy artyści jakże często mieli życie trudne, pełne przeciwności, niezrozumienia, zazdrości, a jednak tworzyli swoje dzieła, bo ich praca była dla nich koniecznością życiową. W języku psychologii mówi się, że mieli bardzo silną motywację samoistną.

Starożytni Grecy ideał człowieka widzieli w połączeniu w nim dobra i pięk-

¹ W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1976, s. 9.

² Ibidem.

³ L. Dyczewski, *Miejsce i znaczenie wartości w kulturze*, w: *Kultura w kręgu wartości*, Lublin 2001, s. 33.

na. Mieczysław Krąpiec podkreśla, że według myśli arystotelesowskiej, prawda, dobro i piękno łączą się z trzema dziedzinami racjonalnej ludzkiej aktywności: *theoria, praxis i poiesis*. Dziedziny te nie występują prawie nigdy oddzielone od siebie, ale przenikają się i wzajemnie warunkują. Cel poznania teoretycznego to odkrycie struktury rzeczywistości, cel poznania praktycznego to realizacja rozpoznanego i uznanego dobra, natomiast celem poznania pojetycznego jest „samo piękno w najszerszym rozumieniu, które to piękno staje się zasadniczym (ale analogicznym, a nie jednoznacznie rozumianym) kryterium twórczości”⁴. Grecy uważali, że pomysł twórczy jest czymś wyjątkowym, nie każdemu danym. Innym zagadnieniem jest wykonawstwo wymagające nauki i wprawy. Jeszcze innym jest percepcja dzieła sztuki. Mieczysław Krąpiec cytuje ważne zdanie Platona z *Sympozjonu* — „na tym szczeblu życie jest coś warte, jeśli w ogóle jest warte, wtedy gdy człowiek piękno samo w sobie ogląda”⁵. Autor podkreśla, że piękno jako przedmiot, cel i kryterium twórczości scala psychiczne życie człowieka, wiąże w jeden akt poznanie i miłość. Tak więc prawda, dobro i piękno są przyporządkowane do osobowego samorealizowania się. Dwudziestowieczny historyk sztuki, poeta, Janusz Pasierb słusznie zauważył, że ludzie przechodzący na drugą stronę życia zabierają ze sobą swój rozwój, a więc swoją kulturę. Stwierdza, że dla wielu osób wielkie przeżycia artystyczne są pewnym wyposażeniem na wieczność. Cytuje strofkę, którą znalazł w papierach swojej zmarłej matki: „Czas, co w przelocie piramidy kruszy, / wszystko ci weźmie, siły twoje stawi, / tylko co piękne w twej duszy — / to ci zostawi”. Uważa, że to, co piękne w duszy można rozumieć nie tylko w sensie moralnym, ale także estetycznym, gdyż piękno dostrzeżone i przeżyte pozostaje jako trwała wartość, trwała także w wymiarze eschatycznym.

Autor przedstawia bardzo słuszne spostrzeżenie dwóch planów rozwoju kultury. Jeden to rozwój kultury wraz z rozwojem ludzkości. Obejmuje tysiące lat budowania poprzez rozliczne meandry kultury naszego gatunku. Drugi plan to rozwój kultury wraz z rozwojem pojedynczego człowieka. Píše, że „kultura zaczęła się wraz z człowiekiem i zaczyna się na nowo w każdej ludzkiej egzystencji”⁶. Tak więc w świetle tych spostrzeżeń niesłychanej wagi nabiera proces wychowania. To w ciągu naszego krótszego czy dłuższego życia mamy ukształtować naszą osobistą kulturę. Nie nastąpi to samo z siebie, ale ktoś musi tym

⁴ M.A. Krąpiec, *Prawda — dobro — piękno jako wartości humanistyczne*, w: *Alternatywna pedagogika humanistyczna*, red. B. Suchodolski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 49–50.

⁵ *Ibidem*, s. 51.

⁶ J. Pasierb, *Na początku była kultura*, Katowice 2013, s. 21.

procesem właściwie pokierować. Wprowadzanie w kulturę zawsze zajmowało ważne miejsce w wychowaniu.

Władysław Tatarkiewicz do sześciu pojęć stanowiących fundament estetyki, oprócz sztuki, formy, twórczości, odtwórczości, przeżycia estetycznego — zaliczył także piękno. Autor przedstawia dzieje tego pojęcia. Rozróżnia w historii dwa sposoby rozumienia piękna. Jedno z nich to piękno w szerszym rozumieniu, a więc nie tylko piękne rzeczy, kształty, barwy, dźwięki, ale również piękne myśli, piękne obyczaje. Platon mówił o pięknych charakterach, pięknych prawach. Dla klasycznej filozofii greckiej najprawdziwszym pięknem było piękno duchowe, moralne piękno charakteru, umysłowe piękno myśli. Drugie rozumienie piękna to piękno w znaczeniu wyłącznie estetycznym. Obejmowało wszystko, co takie przeżycia u człowieka wywołuje. To drugie pojęcie piękna stało się podstawowym pojęciem europejskiej kultury⁷.

Tatarkiewicz pisał także o przeobrażeniach pojęcia piękna dokonujących się przez wieki. Wymienił ich kilka: od szerokiego pojęcia piękna do pojęcia czysto estetycznego; od ogólnego pojęcia piękna do piękna klasycznego; od piękna świata do piękna sztuki; od piękna ujmowanego rozumem do piękna ujmowanego instynktem; od obiektywnego do subiektywnego pojmowania piękna; od wielkości do upadku piękna. To ostatnie oddaje współczesną sytuację w estetyce. Autor zauważył, że im bardziej sztuka rozluźniała swoje więzi z pięknem, tym bardziej zacieśniała swoje związki z twórczością⁸.

W ślad za tymi przemianami nastąpiły przemiany w obrębie estetyki. Początkowo estetyka rozumiana była jako nauka o tym, co piękne. Praca Baumgartena *Aesthetica* z 1750 roku zapoczątkowała istnienie dyscypliny, której przedmiotem było piękno rozumiane jako najdoskonalsza forma poznania. W toku przemian wykryła się estetyka nowoczesna określana jako refleksja o sztuce. Autorzy zajmujący się tą problematyką uważają, że ma ona przede wszystkim zakorzenienie psychologiczne i socjologiczne⁹.

Zagadnienie piękna, z punktu widzenia estetyki zorientowanej empirycznie, rozważa Maria Gołaszewska. Przytacza zadawane przez współczesnych estetyków pytanie, czy w czasach częstych kontaktów ze sztuką, dokonujących się głównie poprzez świat medialny, człowiek nie zatraci zdolności do głębokich przeżyć estetycznych? Czy przeżyć tych nie należy uznać za anachroniczne? Autorka odpowiada zdecydowanie na te wątpliwości, że niezależnie od wszel-

⁷ W. Tatarkiewicz, op. cit., Warszawa 1976, s. 137–139.

⁸ Ibidem, s. 172–176.

⁹ I. Wojnar, *Estetyka i wychowanie*, Warszawa 1964.

kich przemian świat pozbawiony piękna byłby zupełnie innym światem niż ten, w którym żyjemy. Zlikwidowanie zaś przeżyć estetycznych, a także potrzeby ich doznawania, sprawiłoby przemianę żywego, odczuwającego człowieka w swoisty mechanizm.

Maria Gołaszewska podkreśla, że wciąż na nowo musi być ukazywana i uzasadniana potrzeba piękna w życiu człowieka, że w dobie przemian kulturowych trzeba wskazywać na niezastąpioną funkcję sztuki. Uważa, że potrzebne jest uczenie doznawania piękna w sposób świadomy i kierowany, a więc eksponuje wątek wychowawczy i edukacyjny. Stwierdza, że „piękno działa na człowieka w sposób istotny, wzbogaca go wtedy, gdy wyodrębnia się z tła — gdy nie jest jednym z wielu elementów, równorzędnym innym, ginącym wśród mnogości innych zjawisk”¹⁰. Takiego postrzegania piękna trzeba jednak człowieka nauczyć.

Autorka stawia istotne pytanie — jaki stopień i jaki sposób uświadomienia estetycznego jest konieczny do tego, aby człowiek mógł korzystać z piękna jako z wartości swoistej, która może go ogromnie wzbogacić i odsłonić świat subtelnej kultury ludzkiej. Wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że dla pełnego korzystania ze sztuki potrzebny jest jakiś stopień refleksji na ten temat. Można dodać, że taka inicjacja w dostrzeganie i rozumienie piękna powinna odbywać się jak najwcześniej, a więc w rodzinie i w szkole. Ważna jest także cała otoczką społeczną, w której dziecko żyje.

Gołaszewska omawia różne dziedziny piękna. Pierwsze z nich to piękno natury, czyli piękno zastane, całkowicie od człowieka niezależne, inne od wszystkiego, co sam mógłby wytworzyć, czy sobie wyobrazić. Drugi rodzaj piękna to piękno potoczne, które jest niejako produktem ubocznym rozlicznych działań człowieka. Jest to estetyka przemysłowa, panująca moda, urządzenie mieszkania, wyposażenie środowiska szkolnego i zawodowego, sztuka użytkowa itp. Trzecim rodzajem piękna jest estetyka zdarzeń, a więc rzeczywistych procesów rozgrywających się w świecie człowieka, które niejednokrotnie posiadają kwalifikacje estetyczne. Ostatnim rodzajem piękna jest piękno sztuki, czyli piękno wyspecjalizowane. Pojawia się ono w związku z wytworami człowieka, których racją bytu jest wartość estetyczna. Autorka stwierdza, że niektórzy estetycy podkreślają afunkcjonalność sztuki, czyli to, że sztuka jest autonomiczna, samodzielna, prezentuje wartości cenne same w sobie. Inni estetycy z kolei podkreślają wielofunkcyjność sztuki, a więc funkcję komunikatywną, poznawczą, wychowawczą, integracyjną, ideologiczną, adaptacyjną, przełamania stereotypów, terapeutyczną, katartyczną, humanizującą, ekspresyjną. To drugie stanowisko wydaje

¹⁰ M. Gołaszewska, *Zarys estetyki*, Warszawa 1984, s. 83.

się być dzisiaj dominujące. Takie stanowisko wiąże się oczywiście z szeroko rozumianym wychowaniem. Należy podkreślić, że funkcje dzieła sztuki zależą nie tylko i nie tyle od odbiorcy, ale od samego dzieła, od wartości, jakie ono realizuje¹¹. Hans-Georg Gadamer stwierdza, że sztuka ma wyjątkowo pozytywny wpływ na ludzi, gdyż sprawia, że do ludzkiego życia przenika więcej światła — „jeśli naprawdę doświadczyliśmy sztuki, to świat stał się lżejszy i więcej jest w nim światła”¹².

Władysław Stróżewski stwierdza, że przez wieki już chyba wszystko napisano o pięknie i że w związku z tym rzadko się o nim pisze współcześnie. Przypomina, że w dwudziestym wieku powrócił do zagadnienia piękna Jan Paweł II w *Liście do artystów*, w którym wskazał na powiązanie piękna z dobrem. Nawiązał do tego, że Grecy ukuli wspólny termin *kalokagathia* czyli *pięknodobroć*. Platon napisał, że potęga dobra schroniła się w naturze piękna. Papież podkreślał, że artysta w szczególny sposób obcuje z pięknem. Uważa, że piękno jest jego powołaniem zadany przez Stwórcę, wraz z darem talentu artystycznego. Tak więc rozszerzał pojęcie piękna uważając, że piękno jest kluczem tajemnicy i wezwaniem do transcendencji¹³. Patronem artystów uczynił Giovanniego da Fiesole, znanego w historii sztuki pod imieniem Fra Angelico, który swoimi dokonaniem malarskimi wyprowadzał poza doczesność.

Władysław Stróżewski zastanawiał się nad istotą piękna. Za jego stałe właściwości uznał konieczność i transcendencję. Konstatuje, że piękno może być podporządkowane czemuś, co je przerasta. Stawia pytanie — czy ponad wszelką wartość estetyczności nie stoi wartość *sacrum*? Jest przekonany, że piękna nie można uchwycić, gdyż „skrywanie się, nieodgadniona tajemniczość należy do jego istoty”¹⁴.

Autor w swoich rozważaniach nad pięknem interesował się także muzyką. Nawiązał do refleksji Tomasza Manna i muzykę określał jako czas wypełniony pięknem. Uważał, że jedyną racją istnienia muzyki jest piękno, a muzyka, która nie jest mu podporządkowana traci wszelki sens. Odwołał się też do słynnych słów Norwida, który zdefiniował piękno jako „kształt miłości”. Uważał, że muzyka jest najdoskonalszą interpretatorką wszystkich odmian miłości i w związku z tym spełnia norwidowską definicję najlepiej ze wszystkich sztuk.

¹¹ Ibidem, s. 84, 142–148.

¹² H.-G. Gadamer, *Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto*, tłum. K. Krzemienio-wa, Warszawa 1993, s. 34.

¹³ W. Stróżewski, *Wokół piękna*, Kraków 2002, s. 156.

¹⁴ Ibidem, s. 179.

Stróżewski uważa, że zachowujemy się wobec muzyki jak instrument, na którym ona gra i wydobywa z nas takie tony, jakich nie spodziewaliśmy się w sobie. Przedstawia także swoją wizję przeżycia muzycznego. Píše, że pierwszą warstwą, do której odwołuje się muzyka jest sfera naszej zmysłowości. Drugą warstwą jest sfera naszej emocjonalności. Trzecią jest sfera naszego intelektu, a ostatnią wartości nadestetyczne, łączące estetykę z metafizyką, doświadczanie tajemnicy, *sacrum*. Uważa, że do istoty metafizyczności należy wznoszenie, transcendencja. Istnieją według niego dzieła muzyczne wznoszące naszego ducha na niewyobrażalne wyżyny i jest to czas wypełniony najwyższym pięknem, a słuchacz przeżywa zachwyt i kontemplację. Cytuje wiersz Rilkego poświęcony muzyce, w którym poeta nazywa ją — „ty nas przerastający przestworze serca”¹⁵.

Problematyka piękna zajmowała bardzo wiele miejsca w refleksji filozofów i innych myślicieli. Wielokrotnie wracano do słynnego zdania Fiodora Dostojewskiego włożonego w usta księcia Myszkina z powieści *Idiota* — „Piękno zbawi świat”. A świat Dostojewskiego to najczęściej świat mroczny, pełen złych ludzi i ich odrażających czynów¹⁶. Zdanie to rozważano i interpretowano bardzo różnie. Anselm Grun podsumowując swoje rozważania nad wypowiedziami rosyjskiego pisarza stwierdza, że piękno ma ambiwalentny charakter. Wielokrotnie odzwierciedla dobro, ale istnieje także piękno prowadzące ku zgubie. „Piękno jest i pozostanie zagadką. Tylko będąc tego świadomym, można wypowiedzieć słowa »Piękno zbawi świat«. Zbawić nas może tylko piękno, które odzwierciedla dobro, które jest czyste i przejrzyste”¹⁷.

Piękno było bardzo różnie ujmowane — od uznania jego walorów i konieczności istnienia w życiu konkretnego człowieka do odrzucania piękna i jego całkowitej marginalizacji. Przytoczone wyżej myśli miały na celu pokazanie małego fragmentu pozytywnej refleksji filozoficznej nad pięknem, co stanowi fundament podejmowania dalszych rozważań dotyczących problemów wychowania. Rodzice i wychowawcy niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy z tego, że wszystkie ich działania w danym zakresie wypływają z pewnych idei, z pewnych ustaleń teoretycznych, które są obecne w szerszej przestrzeni społecznej. Każdy, kto zajmuje się kształtowaniem małego człowieka powinien charakteryzować się orientacją refleksyjną, aby znać poglądy klasyczne, w tym wypadku na piękno i jego znaczenie w formacji człowieka, a także poglądy współczesne. Da mu to możli-

¹⁵ Ibidem, s. 281–287.

¹⁶ F. Dostojewski, *Idiota*, tłum. H. Grotowska, Kraków 2005.

¹⁷ A. Grun, *Piękno. Nowa duchowość radości życia*, Poznań 2015, s. 21.

wość wybierania stanowisk słusznych, świadomego podejmowania właściwych działań, a nie tych, które są modne czy „poprawne pedagogicznie”, jak to trafnie określił jeden z pedagogów¹⁸.

Antypiękno we współczesnej rzeczywistości

Współczesne czasy można nazwać, niespotykanym dotychczas w dziejach, okresem epatowania brzydotą. Piękno jest eliminowane z różnych miejsc, gdzie jego pozycja była utrwalona przez wieki. Zastępowane jest coraz bardziej rozprzestrzeniającą się brzydotą. Współczesne dziecko styka się z nią każdego dnia i w wielu obszarach zaczęła ona stanowić jego codzienne środowisko. Wydaje się, jakby chciano oswoić odbiorców z brzydotą, a nawet z ohydą. To, co wywoływało dotychczas reakcję obrzydzenia staje się obojętne, a w niektórych przypadkach zaczyna fascynować. Nie rozwijając szerzej tematu trzeba zasygnalizować pewne charakterystyczne problemy.

Powstała antysztuka, a w ślad za nią antyestetyka. Maria Gołaszewska, konkretyzując pojęcia antysztuki, mówi o antypowieści, antyarchitekturze, antyrzeźbie, antyteatrze, antyfilmie, antymalarstwie. Mówi się także o antyartyście. W związku z tym w zupełnie nowej sytuacji estetycznej znalazł się odbiorca sztuki¹⁹.

Sztuka została bardzo mocno zideologizowana. Służy zupełnie innym celom niż estetyczne. Jakże często działa na zasadzie szoku. Powstają produkcje obsceniczne, obrażające uczucia moralne czy religijne odbiorców. Przerabia się dowolnie dzieła wielkich twórców, chyba szczególnie teatralne. Na murze w pobliżu Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie umieszczono przed laty napis — „Antychryst będzie artystą”²⁰. Nie bez powodu Herbertowski Pan Cogito umieścił artystów głęboko w piekle, choć w tym przypadku o inną ideologizację sztuki chodziło²¹.

Nastąpił nieprawdopodobny zalew kiczu, który Theodor Adorno celnie określił jako dyktaturę zysku nad kulturą²². Paweł Beylin rozróżnia całe spektrum produktów kiczowatych — od kiczu akademickiego do wulgarnego kiczu jarmarcznego. Ten ostatni nazywa szmirą i uważa, że jest to najbardziej kon-

¹⁸ A. Nałaskowski, *Pedagogiczne złudzenia, zmyślenia, fikcje*, Kraków 2009.

¹⁹ M. Gołaszewska, *Estetyka i antyestetyka*, Warszawa 1984.

²⁰ W. Skrodzki, *Czy istnieje spiszek przeciw sztuce?*, „Niedziela” 2001, nr 45.

²¹ Z. Herbert, *Pan Cogito*, Warszawa 1974.

²² T. Adorno, *Filozofia nowej muzyki*, tłum. F. Wayda, Warszawa 1974, s. 41.

sekwentna i jaskrawa forma kiczu. Zauważa też istnienie jarmarcznego kiczu w wersji folklorystycznej, który jest zabójczy dla samego folkloru²³.

Tak jak już zaznaczono, brzydota jest obecna w codziennym życiu dziecka. Dotyczy to właściwie wszystkich rodzajów produktów przeznaczonych dla dzieci. Oczywiście nie wszystko jest brzydkie, ale zadziwia ilość tego, co nie spełnia podstawowych kryteriów estetyki. Brzydkie są zabawki. Specjalnie wprowadza się modę na odrażające lalki czy wampirki, które należy przytulać. Brzydkie są ubrania — całe serie ubranek dla dzieci mają kolor czarny, czy też wzór w trupie główki itp. Wydaje się książki przedstawiające sprawy nie nadające się do publikacji, dotyczące na przykład fekaliów. Brzydkie są ilustracje w książkach, a także rysunki na okładkach zeszytów, plastikowych i kartonowych teczek. Brzydota i agresją są nasycone programy medialne, gry komputerowe. W galeriach handlowych straszą kiczowate kąciki rozrywkowe adresowane do małych klientów. W różnych miejscach atakuje małego odbiorcę brzydka, bardzo głośna, natarczywa muzyka. Bardzo ordynarny jest też język, którym posługują się zarówno dorośli jak i coraz częściej dzieci. W komunikacji z dzieckiem niemal zupełnie nie dba się o piękno języka.

Wydaje się, jakby chciano przesunąć życie dziecka z jasnej, spokojnej, pięknej przestrzeni w jakiś mroczny świat, pełen coraz większego niepokoju i negatywnych emocji. Wspomnieć też należy, niestety, przestrzeń sakralną, która została zapełniona antysztuką. Kościół, który przez wieki był mecenasem, propagatorem, ostoją piękna, odszedł od swojego powołania. Brzydkie są współczesne kościoły — architektonicznie i plastycznie. Stare kościoły mają niejednokrotnie zmieniane wnętrza i otoczenie. Oprawa liturgiczna też budzi wiele zastrzeżeń. Bardzo często spotyka się źle grających organistów, zespoły śpiewające i grające utwory nie do zaakceptowania i w sposób nie do przyjęcia. Listę grzechów kościelnych przeciwko estetyce można jeszcze wydłużać. Takie działania często podobają się i są wspierane przez ludzi wychowanych w popkulturze, czyli na kiczu. Można dziś wprowadzić nowy rodzaj kiczu, a mianowicie kicz sakralny.

Wojciech Wencel w przedmowie do książki Jacques'a Maritaina *Sztuka i mądrość*²⁴ pisze ostro, że ten, kto tworzy na zamówienie, nadaje swojemu dziełu charakter ulotki wyborczej. Można powiedzieć, że jest to stanowisko raczej przesadzone, ale wiele w nim racji. Autor przywołuje list skierowany do artystów przez Jana Pawła II i wydobywa z niego ciekawą myśl, a mianowicie tę, że papież pisał o „epifaniach piękna”, a nie o propagowaniu wartości chrześcijańskich.

²³ P. Beylin, *Autentyczność i kicz*, Warszawa 1974.

²⁴ Zob. W. Wencel, *Przedmowa*, w: J. Maritain, *Sztuka i mądrość*, tłum. K. i K. Górcy, Warszawa 2001.

Od dawna wiadano, że piękno rozwija, podnosi, uwrażliwia, a brzydota niszczy, hamuje rozwój, wyzwała zachowania złe. Można opisać wiele zachowań współczesnych dzieci i młodzieży ilustrujących tę prawidłowość. A oto jeden przykład. W ogólnokształcącej szkole podstawowej odbywała się uroczystość przyrzeczenia pierwszoklasistów, połączona z rocznicą 101 lat odzyskania niepodległości przez Polskę. W uroczystości brali udział uczniowie klas I–III. Dzieci były świątecznie ubrane. Salę przyozdobiono bardzo estetycznie. Pierwszaki odtańczyły poloneza w ambitnym, jak na ten okres rozwojowy, układzie choreograficznym. Wszyscy uczniowie zaśpiewali z przejęciem cztery zwrotki hymnu narodowego, a później jeszcze kilka piosenek. Uczniowie śpiewali ładnym głosem. Samo ślubowanie odbywało się w skupieniu i nikt nie zachowywał się niestosownie. Gdy sponsorzy wręczali swoje dary dla uczniów rozpoczynających naukę, w sali panował normalny, dziecięcy gwar. Z wielkim zainteresowaniem dzieci wysłuchały piosenki zaśpiewanej przez jedną z dziewczynek wraz z jej ojcem, przy akompaniamencie instrumentu klawiszowego. Pomimo upływającego czasu zachowanie uczniów było niemal wzorowe. Nawet okolicznościowe przemówienia były wysłuchane w spokoju. Na twarzach uczniów widoczne były pozytywne uczucia. Na koniec ryknęła strasznie głośna muzyka, a z dwóch stron sali zaczęto przy pomocy jakiegoś mechanicznego sprzętu wyrzucać w powietrze biało-czerwone skrawki bibułki, które zasłały całą podłogę. Dzieci natychmiast zaczęły wrzeszczeć i tarzać się w tych ścinkach przylepiających się do ubrania. Cała podniosła atmosfera uroczystości przepadła w jednej chwili. Rodzi się uzasadnione pytanie, po co to zostało zrobione? Dzieci prowadzone w kierunku wznoszącym, wzbogacającym ich kulturę — poprzez próby występów, wysiłek związany z przygotowaniem do uroczystości, opanowaniem ambitnego repertuaru, zostały zepchnięte na poziom prymitywny.

Brzydota, przed którą zawsze starano się dzieci chronić, staje się coraz bardziej nachalna i wchodzi do domów, a także do szkół. Nie stanowi też ważnego problemu dla rodziców i nauczycieli. Wydaje się, że dorośli nie potrafią jej już spostrzec, właściwie ocenić i odpowiednio zadziałać. Współczesna kultura spowodowała, że utracili pewien rodzaj wrażliwości, co jest wielkim mankamentem współczesności.

Piękno a wychowanie

Piękno od dawna było obecne w wychowaniu. Od wieków można prześledzić intuicyjną praktykę wprowadzania dzieci w świat sztuki. Była ona przekaza-

zywana z pokolenia na pokolenie. W rodzinach szlacheckich, ziemiańskich, a potem inteligenckich dzieci i młodzież uczyły się gry na instrumencie czy śpiewu. Uczestniczyły przede wszystkim jako słuchacze, a nawet wykonawcy, w domowym muzykowaniu. Dzieła orkiestrowe poznawały z wyciągów fortepianowych przegrywanych z rodzicami na fortepianie, na dwie lub cztery ręce. Niejednokrotnie uczono też rysunku, malarstwa. Praktyka ta była naśladowana przez warstwy niżej postawione w hierarchii społecznej. Najprawdopodobniej nie potrafiąco by uzasadnić wyczerpująco powodów takiego postępowania, ale było ono traktowane jako powinność, jako element rodzinnej tradycji i społecznej tożsamości danej warstwy społecznej. W domach tych ludzi były niejednokrotnie piękne obrazy, rzeźby, gobeliny, a także piękne przedmioty codziennego użytku, takie jak meble czy zastawa stołowa. W ten sposób wyrastały młode pokolenia, traktując piękno jako konieczny i jednocześnie oczywisty element swojej codzienności.

Od starożytności różni myśliciele formułowali swoje koncepcje teoretyczne dotyczące powiązania piękna, a potem sztuki z wychowaniem. Refleksja na ten temat jest bardzo bogata i wszechstronna²⁵. Polska ma swój znaczący wkład w tej dziedzinie, szczególnie w dwudziestym stuleciu. Tacy autorzy jak Stefan Szuman, Bogdan Suchodolski, Irena Wojnar w swoich licznych publikacjach budowali teorię wychowania estetycznego. Dwa kluczowe pojęcia — „wychowanie estetyczne” i „wychowanie przez sztukę” — stały się filarami zarówno dla rozwoju dalszej refleksji teoretycznej, jak też różnorodnych zaplanowanych działań pedagogicznych. Teoria dawała impuls do szerokiej aktywności pedagogicznej, którą chciano objąć wszystkie dzieci i młodzież. Starano się zrealizować to, co Stefan Szuman nazwał „udostępnianiem, upowszechnianiem i uprzywilejowaniem sztuki”²⁶. Były i są w tym obszarze bardzo znaczące osiągnięcia.

Niektórzy psychologowie uważają, że potrzeba piękna jest jedną z powszechnych potrzeb dziecka. Łączą ją wówczas z potrzebą wzoru i ideału. Takie stanowisko znaleźć można w pismach Natalii Han-Ilgiewicz, która podkreśla, że bardzo ważną sprawą w wychowaniu małego dziecka jest uznanie jego osobistego ujęcia piękna i ułatwienie mu dostępu do wzorów²⁷. Jak wiadomo, potrzeba niezaspakajana lub źle zaspakajana zanika albo wypacza się. We współczesnym świecie, tak niewrażliwym na piękno, jest to zjawisko coraz częstsze.

Od dawna wiedziano, że dobra sztuka kształtuje wrażliwość na piękno. Dostrzegano to intuicyjnie lub bardziej świadomie, a od dziesięcioleci są prowa-

²⁵ I. Wojnar, *Teoria wychowania estetycznego*, Warszawa 1976.

²⁶ S. Szuman, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, Warszawa 1969.

²⁷ N. Han-Ilgiewicz, *Potrzeby psychiczne dziecka*, Warszawa 1963.

dzione różnorodne badania na temat wpływu sztuki na dzieci i młodzież. Jako uroczy przykład tej wrażliwości estetycznej można podać zachowanie małego chłopca wychowanego w domu rozbrzmiewającym dobrą muzyką. Gdy znalazł się w kościele i usłyszał kiejską grę, a także bardzo marny śpiew organisty, zareagował od razu i powiedział głośno, że nie można tak brzydko grać i śpiewać na chwałę Boga. Wywołało to oczywiście wiele radości u dużej części osób zebranych na liturgii. Poza kształtowaniem wrażliwości na piękno dobra sztuka jest źródłem głębokich przeżyć emocjonalnych, w swoisty sposób kształtuje osobowość, ma właściwości terapeutyczne, a także otwiera na transcendencję.

Anzelm Grun wspomina nauczycielkę przedszkola, która sama bardzo ceniła piękno, a więc starała się wprowadzać je w swojej pracy. Urządziła bardzo estetycznie salę, do której dzieci przychodziły codziennie, śpiewała z nimi ładne piosenki, wykonywała piękne prace, czytała wartościowe książki. Okazało się, że na jej zajęciach maluchy były dużo spokojniejsze niż pod opieką innych wychowawczyń. Autor pisze, iż „dzięki temu, że dzieci dawały się dotykać pięknu i odkrywały w sobie chęć do tworzenia pięknych rzeczy, otworzyły się na piękno kryjące się w ich sercach”²⁸.

Wprowadzanie piękna w życie dziecka już od najmłodszych lat jest więc koniecznością. Można powiedzieć, że im wcześniej rodzice i nauczyciele to uczynią, tym lepsze i trwalsze będą rezultaty. Ważne są estetyczne zabawki i pomoce naukowe, estetyczne wnętrza domu i szkoły, co można wygospodarować właściwie w każdych warunkach. Konieczne jest uwrażliwianie dziecka na piękno przyrody. Niektóre dzieci reagują na piękno przyrody same, natychmiast, gdy je dostrzegą. Inne trzeba na to naprowadzać. Trzeba też organizować kontakt dziecka ze sztuką, a więc najpierw czytać, a potem zachęcać do czytania dobrych książek, aby uwrażliwić na piękne słowo. Ważne, aby te książki miały wartościowe ilustracje. Trzeba też dziecko prowadzić na dobre koncerty i dobre sztuki teatralne wywołujące głębokie przeżycia. Wszystko to wymaga świadomego działania dorosłych, którzy są blisko dziecka, a więc członków rodziny i nauczycieli. Dziecko i młody człowiek ma doświadczać piękna, a jednocześnie kształtować właściwą hierarchię wartości w tym zakresie. Jeden ze współczesnych filozofów powiedział, że wychowanie „stanowi wspólną wędrówkę ku prawdzie, dobru i pięknu poprzez kolejne stopnie wartości”²⁹.

²⁸ A. Grun, op. cit., s. 176.

²⁹ T. Gadacz, *Wychowanie jako spotkanie osób*, „Znak” 1991, nr 9, s. 67.

Uwagi o przeżyciu estetycznym

Z dotychczasowych rozważań wynika, że w wychowaniu dziecka konieczne jest organizowanie przez dorosłych spotkania z dziełami sztuki, aby uwrażliwić małego odbiorcę na piękno wykreowane przez człowieka. W inny sposób trzeba to robić w odniesieniu do młodzieży. Jest oczywiste, że w takich działaniach trzeba uwzględniać etap rozwojowy. Z jednej strony mamy więc arcydzieła, z drugiej zaś przeżycia odbiorcy.

Stefan Szuman pisze, że w wychowaniu estetycznym na plan pierwszy wysuwają się nie osoby wychowujące dziecko, ale arcydzieła, z którymi ma kontakt. „One to urabiają człowieka i kształtują jego osobowość, w miarę tego jak przenikają do jego świadomości i obdarowują go sobą, bogacą i uszczęśliwiają”³⁰. Autor uważa, że tylko prawdziwa, głęboka i doskonała sztuka wychowuje. Podkreśla, że tylko dzieła wielkich artystów są niezrównane i olśniewające. Przestrzega przed kontaktem z „pseudosztuką”, która obniża smak artystyczny, prowadzi na estetyczne manowce poprzez oglądanie, słuchanie, czytanie falsyfikatów sztuki. To stwierdzenie Stefana Szumana nabiera szczególnej aktualności w obecnych czasach, gdy mamy w przestrzeni społecznej wyjątkowo dużą ilość sztuki mało wartościowej. Takimi produktami zalany jest rynek, a zubożeni na piękno dorośli chętnie z niego korzystają.

Autor podkreśla też konieczność doświadczania i przeżywania sztuki, a nie tylko jej poznawania. Uważa, że sztuka daje odbiorcy głębokie szczęście. Przywołuje zdanie Fryderyka Schillera, który pisał, że prawdziwą sztuką jest tylko taka, która dostarcza najwyższej radości. Szuman daje przykłady osiągania jej poprzez teatr, poprzez muzykę. Przywołuje też słynne zdanie Cypriana Norwida mówiące o tym, że sztuka jest po to, aby zachwycała³¹.

W obecnej sytuacji, gdy środowisko rodzinne nie jest na ogół uwrażliwione na kulturę wyższą, a w szkołach brakuje lekcji muzyki i plastyki, konieczne jest różnorodne organizowanie kontaktu dziecka ze sztuką — swoistej nauki słuchania i nauki patrzenia. Zapewni to rozwój estetyczny dziecka, a także w pewnym zakresie rozwój osobowości. Nastąpi także wysubtelnienie gustu, bo jak stwierdził Roman Ingarden — „kto nasłuchiwał się Beethovena, nie będzie chciał słuchać katarynki”³².

³⁰ S. Szuman, op. cit., s. 140.

³¹ Ibidem.

³² R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1998, s. 36.

Powinni to robić rodzice już od najmłodszych lat, gdyż taka edukacja jest najskuteczniejsza. Wymaga jednak pewnego poziomu kulturalnego rodziców, a także poświęcenia na nią czasu i wysiłku. Nawet jeśli ten kontakt ze sztuką jest zawężony możliwościami percepcyjnymi dziecka, odnosi pozytywny skutek.

Pewna matka dbająca o rozwój swojego dziecka, gdy było w wieku przedszkolnym, chodziła z nim do Muzeum Narodowego w Warszawie, do galerii obrazów. Na małym chłopcu wrażenie robiła już sama muzealna atmosfera. Wędrowali razem po galerii, oglądali, matka coś wyjaśniała, opowiadała. Potem rozdzielali się i każde z nich szło swoją trasą. Chłopiec w niektórych miejscach siadał na podłodze i przeżywał dzieło, które go aktualnie zainteresowało. Miał swoje ulubione obrazy. Podczas kolejnej wizyty od razu powiedział, że idzie do swojego ukochanego pieska. Matka zdziwiona poszła za nim. Okazało się, że dziecko zatrzymywało się chętnie przed dużym obrazem Jana Matejki przedstawiającym dzieci artysty. Nie był w stanie ogarnąć całego płótna, bo był zbyt małego wzrostu. Na poziomie jego wzroku był dół obrazu, a na nim namalowane właśnie psy. W taki dość zaskakujący, a jednocześnie pełen dziecięcego wdzięku, sposób kształtowało się u tego dziecka zamiłowanie do malarstwa i chyba w ogóle do piękna.

Jeden z czołowych współczesnych dyrygentów, Grzegorz Nowak, który zna najlepsze orkiestry niemal całego świata, mówił w wywiadzie, że te orkiestry systematycznie organizują serie koncertów właśnie dla dzieci. W repertuarze są poważne utwory muzyki klasycznej. On sam prowadził takie koncerty rozmawiając z dziećmi, pytając, wyjaśniając. Jako dyrygent postuluje, aby były to koncerty właśnie orkiestrowe, bo w ten sposób można pokazać piękne utwory, a w nich wiele muzycznych problemów, w ciekawy dla dzieci sposób. Stwierdził, że jest to palący problem współczesnego społeczeństwa. Niestety, zawarł w tym wywiadzie smutną myśl mówiąc, że na świecie jest coraz mniej orkiestr, bo politycy chcą mieć więcej pieniędzy na zbrojenia, a kultura jest pierwsza do likwidacji. „Szkoda, bo bez wysublimowanej sztuki ludzie stają się gorsi, skłonni do agresji i przemocy”³³.

Dzieci nie muszą czekać, aż dorosną do kontaktu z muzyką. Są zdolne do głębokiego przeżywania wielkich arcydzieł muzycznych. Możliwe jest oczarowanie pięknem już w najmłodszym wieku. Inaczej dzieje się z kontaktem z literaturą, gdzie potrzebna jest pewna dojrzałość umysłowa.

³³ *Bez sztuki ludzie stają się gorsi*, rozmowa z maestrem Grzegorzem Nowakiem, „Niedziela” 2019, nr 42, s. 47.

Przykładem takiej wrażliwości muzycznej jest dziewczynka w wieku przedszkolnym, którą zabrano na przesłuchania Konkursu Chopinowskiego. Rodzice nie mieli co z nią zrobić, więc wzięli ją na koncert, obawiając się jednocześnie, czy wytrzyma w zupełnie nowej dla siebie sytuacji. Dziecko siedziało zasłuchane przez cały czas trwania koncertu, a w nocy w efekcie tego niezwykle silnego przeżycia dostało bardzo wysokiej temperatury.

Innym przykładem przeżycia muzycznego małego dziecka jest pięcioletni chłopiec, któremu matka włączyła piękną muzykę, kładąc go spać. Po pewnym czasie, gdy sądziła, że dziecko z całą pewnością już śpi, dostrzegła jego zasłuchanie. W takim „przedśnie”, gdy bał się, że muzyka może mu zniknąć wraz z jego jakimkolwiek ruchem, leżał dłuższy czas zupełnie nieruchomo, a więc niewygodnie. Gdy matka do niego podeszła, powiedział, że rączka już go boli od słuchania.

Władysław Stróżewski pisał o zjawisku olśnienia. Uważa, że ten moment jest wspólny niektórym przeżyciom poznawczym i niektórym przeżyciom estetycznym. Pierwszy rodzaj olśnienia dany jest zazwyczaj nielicznym, natomiast olśnienie sztuką zdarza się częściej. Autor uważa, że przeżycie olśnienia jest jedyne w swoim rodzaju i nie zawsze można powiedzieć, co było dokładnie jego przyczyną. Jest to szczególne poruszenie naszej duchowej wrażliwości. Nie zawsze to przeżycie pojawia się drugi raz wobec tego samego dzieła, ale choć zaistnieje tylko raz, w jakiś sposób nadal oddziałuje na człowieka³⁴.

Dziecko jest bardzo żywe uczuciowo, plastyczne. Z racji mniejszej możliwości rozumienia, wszystko na ogół mocno przeżywa. Zdziwiał więc, że w literaturze psychologicznej stosunkowo mało miejsca poświęca się rozwojowi uczuć dziecka. W odniesieniu do dzieci w wieku szkolnym bardzo szczegółowo analizowane są procesy poznawcze, czasem wolicjonalne, a uczucia są zmarginalizowane. Jeśli już jest mowa o uczuciach, to o uczuciach negatywnych, takich jak złość, gniew, zazdrość, lęk, ból. Zajęcie się tymi problemami jest konieczne, ale to przecież tylko jedna strona zagadnienia. Istnieją alarmujące prace dotyczące depresji, czy wręcz wypalenia u dzieci. Są też interesujące prace poświęcone inteligencji emocjonalnej. Można jednak wymienić poważne publikacje na temat rozwoju dziecka, w których temat rozwoju uczuć nie jest poruszany.

Brakuje opracowań dotyczących właściwej stymulacji przeżyć pozytywnych i ich wagi w życiu człowieka. Zaczął to robić nowy kierunek w psychologii, jakim jest psychologia pozytywna, ale dotychczas przedmiotem zainteresowań są raczej osoby dorosłe. Brakuje analizy głębi przeżyć uczuciowych dziecka, które są bardziej intensywne niż u dorosłych. U dziecka powinny rozwijać się uczu-

³⁴ W. Stróżewski, op. cit., s. 177.

cia wyższe — społeczne, moralne, religijne, estetyczne, co pozostaje w związku z rozwojem całej jego osobowości. Osobowość pozbawiona uczuć wyższych jest prymitywna.

Jak już powiedziano, w zakresie kontaktu dzieci ze sztuką mamy obecnie ogromne braki. W latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i częściowo siedemdziesiątych dwudziestego wieku było bardzo wiele ciekawych działań ukierunkowanych na wychowanie estetyczne dzieci i młodzieży. W szkołach podstawowych i średnich były lekcje z muzyki i plastyki. Istniały dobre i ambitne podręczniki do tych przedmiotów, a także podręczniki metodyczne dla nauczycieli. Radio wspierało naukę dzieci i każdego tygodnia były nadawane audycje muzyczne dla przedszkoli, dla każdej klasy szkoły podstawowej i dla szkół średnich. Były prowadzone bardzo różnorodne zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne. Organizowano liczne konkursy, przeglądy, festiwale. Dzieci i młodzież mogły więc obcować z pięknem w bardzo wielu formach. Z różnych powodów, których w tym miejscu nie sposób omówić, to się skończyło³⁵. W szkołach ogólnokształcących lekcje muzyki i plastyki są mocno okrojone i absolutnie niewystarczające. W szkołach muzycznych ogranicza się różne przedmioty muzyczne, które rozwijają ogólną kulturę ucznia. W trzech pierwszych klasach tych szkół, do których idą przecież dzieci wybrane, nie ma nauki słuchania muzyki, a więc kontaktu z arcydziełami. Różne pomysły edukacyjne w zakresie wychowania muzycznego, najczęściej importowane z zachodu, gubią to, co najważniejsze, a więc właśnie kontakt z arcydziełami. Niestety, w kulturze dla najmłodszych zapanowała tandeta i totalna infantyilizacja. Są oczywiście wyspy piękna, ale są to tylko wyspy na oceanie popkultury i coraz częstszych działań pedagogiczno-biznesowych adresowanych do swoście ambitnych, nastawionych na karierę dziecka i jednocześnie niewrażliwych estetycznie rodziców.

Zakończenie

Edukacja artystyczna daje niepowtarzalną szansę zetknięcia się, obcowania, przeżywania piękna. Stwarza okazję do swoistego zamknięcia się na określony czas w kręgu piękna. Niezapomniane przeżycia pozostają w psychice na całe życie i w jakiś sposób na nią oddziałują, choć po czasie na ogół nie są uświadamiane. Można do nich wracać. Można też przypuszczać, że stwarzają motywację do poszukiwania przeżyć podobnego gatunku. Kształtują smak artystyczny i ogólną kulturę danego człowieka.

³⁵ Z. Konaszkiewicz, *Edukacja muzyczna w Polsce — samotna wyspa, czy integralny element ładu wychowania*, „Wychowanie Muzyczne w Szkole” 2008, nr 2.

Należy więc popierać wszelkie zajęcia muzyczne z ambitnym programem dla wszelkich grup wiekowych, ale szczególnie dla najmłodszych. Jest to bowiem okres pierwszych doświadczeń życiowych, w tym także artystycznych, a konsekwencje tych doświadczeń pozostają jako swoista matryca na całe życie. Jedna z podstawowych prawd psychologicznych głosi, że najlepiej jest uczyć czegoś dobrze od początku, gdyż wszelkie przeuczanie jest bardzo trudne, pracochłonne, zniechęcające dla osoby temu procesowi poddawanej. Może też okazać się nieskuteczne, gdy zabraknie odpowiedniej motywacji.

Tak więc dzieci przychodzące na zajęcia muzyczne mają obcować z pięknem. Jednym z podstawowych błędów w początkach nauki w szkołach muzycznych jest skoncentrowanie się wyłącznie na stronie technicznej gry. Na dalszych etapach nauczania też zdarza się, że uczeń, czy nawet student, zwracają uwagę przede wszystkim na problemy techniczne. Zanika wtedy wrażliwość na piękno dźwięku, na jego różnorodność. Pięknym dźwiękiem można grać wszystko, także pierwsze gamy. Uczulenie na ten problem należy do ważnych obowiązków nauczyciela.

Innym problemem jest dobór piosenek na zajęcia z rytmiki w przedszkolu, szkole ogólnokształcącej i muzycznej. Bardzo często zdarza się tak, że absolwenci szkół muzycznych sami piszą piosenki, bardzo często banalne, do błahych tekstów, a przecież mają z czego wybierać. Polska jest przecież swoistym zagłębiem piosenek dla dzieci. Piosenki takie pisali nawet wybitni kompozytorzy, jak na przykład Witold Lutosławski czy Marian Sawa. Dzieci, śpiewając ładne muzycznie i tekstowo piosenki, kształtują swój smak estetyczny w atrakcyjny dla siebie sposób. Niejednokrotnie zdarza się, że po zakończeniu zajęć dzieci same, z własnej inicjatywy, śpiewają swoją ulubioną piosenkę w domu, na ulicy czy w jeszcze innych warunkach.

Pozytywną sprawą jest odżywianie chórów i różnych zespołów wokalnych. Z całą pewnością akcja Śpiewająca Polska przyniosła efekty. Docierają wiadomości o powrotach do chórów dawnych studentów, którzy kiedyś w nich śpiewali. Mnożą się zapotrzebowania na powołanie chórów płynące od Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Rodzice dzieci uczęszczających do danej szkoły proponują niejednokrotnie osobie prowadzącej lekcje muzyki, aby zorganizowała dla nich chór. I znów ważne jest, aby dobierać taki repertuar, który nie zniechęci osób śpiewających, ale pozwoli im przeżyć prawdziwe piękno.

Filharmonie organizują koncerty dla dzieci i młodzieży. Jest coraz większe zapotrzebowanie na tego rodzaju działalność. Osoba prowadząca dział edukacyjny w jednej z polskich filharmonii podkreśliła, że dawniej przede wszystkim przychodzili na koncerty dziadkowie z wnukami. Teraz coraz częściej pojawiają

się rodzice. W tej filharmonii stworzono dodatkowe cykle koncertów, gdyż tak dużo było chętnych. Wiadomo, że przynajmniej z części uczestników tych koncertów wyrosną melomani.

To tylko wybrane problemy z wielu innych dotyczących obecności piękna na bardzo różnych zajęciach muzycznych, które to zagadnienia trzeba dogłębnie przeanalizować. Można powiedzieć, że piękno jest jedną z wartości stałych, podstawowych — daną i zadaną także obecnym pokoleniom, a w dzisiejszych czasach niszczoną wszechobecną brzydotą. W świecie, który rozwija technikę, dąży do coraz większego zasięgu robotyzacji, skrajnie zaniedbuje wartości humanistyczne, tym bardziej jest konieczne chronienie piękna. Wszyscy odpowiedzialni za kształtowanie dziecka, a więc przede wszystkim rodzice i nauczyciele, powinni stać się misjonarzami piękna. Misjonarzem może być tylko człowiek zaangażowany, przejęty sprawą, o którą walczy, bo dla niego samego jest ona wartością. Poza całą działalnością edukacyjną dorosłych bardzo ważny jest też ich własny przykład życia, który młode pokolenie starannie obserwuje i naśladuje.

Jednym z korzeni Europy, z którego czerpie ona swoją żywotność, zawsze była kultura. Dlatego też trzeba chronić „złotą triadę” wartości, czyli prawdę, dobro i piękno, aby teraźniejszość mogła nasycać się podstawowymi wartościami trwającymi od wieków. Bez nich nasz kontynent straci swój charakter. Według niezniszczalnej frazy Cypriana Kamila Norwida piękno ma zachwycać do pracy i „kształtem jest miłości”³⁶.

³⁶ C.K. Norwid, *Promethidion*, w: idem, *Poezje*, Warszawa 1956.

STRESZCZENIE

W artykule poruszony został problem konieczności piękna w życiu dziecka. Piękno w kulturze Zachodu jest jedną z trzech podstawowych wartości (obok prawdy i dobra). Przywołane zostały refleksje wybranych filozofów na temat piękna i jego roli w życiu ludzkim. We współczesnym świecie obserwujemy inwazję antypiękną w postaci popkultury, która stała się kontekstem życia. Piękno zawsze było obecne w wychowaniu. Istnieje bogata tradycja działań intuicyjnych, a także bogata literatura naukowa dotycząca wychowania estetycznego, w tym muzycznego, dzieci i młodzieży. Zwraca się uwagę nie tylko na wiedzę, ale także na wszechstronne przeżycie estetyczne. Edukacja artystyczna, prowadzona w różnych formach, daje dziecku niepowtarzalną szansę obcowania z pięknem, a w konsekwencji prowadzi do wzbogacania osobowości. W obecnej sytuacji mamy w tym zakresie ogromne braki, a także niesprzyjający klimat społeczny. Wszyscy odpowiedzialni za kształtowanie dziecka, a więc przede wszystkim rodzice i nauczyciele, powinni stać się misjonarzami piękna.

SŁOWA KLUCZOWE: piękno, piękno w wychowaniu, antypiękno, wychowanie estetyczne, wychowanie muzyczne dziecka

BIBLIOGRAFIA

- Adorno Theodor, *Filozofia nowej muzyki*, tłum. Fryderyka Wayda, Warszawa 1974.
- Beylin Paweł, *Autentyczność i kicze*, Warszawa 1974.
- Dostojewski Fiodor, *Idiota*, tłum. Helena Grotowska, Kraków 2005.
- Dyczewski Leon, *Miejsce i znaczenie wartości w kulturze*, w: *Kultura w kręgu wartości*, Lublin 2001.
- Gadacz Tadeusz, *Wychowanie jako spotkanie osób*, „Znak” 1991, nr 9.
- Gadamer Hans-Georg, *Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, Warszawa 1993.
- Gołaszewska Maria, *Estetyka i antyestetyka*, Warszawa 1984.
- Gołaszewska Maria, *Zarys estetyki*, Warszawa 1984.
- Grun Anzelm, *Piękno. Nowa duchowość radości życia*, Poznań 2015.
- Han-Ilgiewicz Natalia, *Potrzeby psychiczne dziecka*, Warszawa 1963.
- Herbert Zbigniew, *Pan Cogito*, Warszawa 1974.
- Ingarden Roman, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1998.
- Konaszkiwicz Zofia, *Edukacja muzyczna w Polsce — samotna wyspa, czy integralny element ładu wychowania*, „Wychowanie Muzyczne w Szkole” 2008, nr 2.
- Krąpiec Mieczysław, *Prawda — dobro — piękno jako wartości humanistyczne*, w: *Alternatywna pedagogika humanistyczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Nalaskowski Aleksander, *Pedagogiczne złudzenia, zmyślenia, fikcje*, Kraków 2009.
- Norwid Cyprian Kamil, *Promethidion*, w: idem, *Poezje*, Warszawa 1956.
- Pasierb Janusz, *Na początku była kultura*, Katowice 2013.
- Stróżewski Władysław, *Wokół piękna*, Kraków 2002.
- Szuman Stefan, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, Warszawa 1979.
- Tatarkiewicz Władysław, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1976.
- Wencel Wojciech, *Przedmowa*, w: Jacques Maritain, *Sztuka i mądrość*, tłum. Konrad i Karol Górscy, Warszawa 2001.
- Wojnar Irena, *Estetyka i wychowanie*, Warszawa 1964.
- Wojnar Irena, *Teoria wychowania estetycznego*, Warszawa 1976.